



# z TEATRU

## „Klątwa“ w Teatrze Powszechnym

Rok Wyspiańskiego skromniej od niektórych innych ośrodków teatralnych. Od 6 grudnia w Teatrze Powszechnym na Pradze grana jest „Klątwa”. Ta krótka, dwuaktowa tragedia jest jednym z najtrudniejszych zadań scenicznych w spuściźnie Wyspiańskiego. Nie jest „samograjem”, nie ma efektownych widowiskowych scen, nie uwodzi barwnością, lecz zmusza widza do skupienia i rozważania tragicznych powikłań duchowych.

Głębia moralna konfliktu przy jednoczesnej secesyjnej stylowości słowa wymaga od interpretatorów wielkiej inteligencji, zaś od widzów dużej kultury, aby smak tego dzieła został odczuty. Nielatwe zadanie postawiła aktorem Irena Babel, która niedawno odniosła piękny sukces reżyserski w „Wojnie i pokoju”.

Trudne zadanie zostało rozwiązane bardzo inteligentnie. Inna rzecz, czy spotka się z należyтым zrozumieniem u widzów? Wyspiański nigdy nie miał do warszawiaków takiego szczęścia, jak do krakowian, dla których jego stylizacje mają specjalny smak, a tu jeszcze w dodatku wczesne dzieło, w którym autor eksperymentował.

Pewne dysharmonie dzieła pogłębia dysharmonia gry aktorskiej. Podczas gdy Stefan Rydel jako Ksiądz uderza w najszlachetniejszy ton elastycznego wiersza i poetyckiego koturnu, a niemniej świetni Zofia Tymowska jako Matka i Tadeusz Bartosik jako Soltys pokazują jak można nie zatracając wiersza uzyskać naturalność mowy oraz interpretacji — niektórzy, jak Łuszczewski w roli Pustelnika tak niełagodnie prozają tekst i banalizują gest, że staje się to już zgrzytliwe zarówno w stosunku do gry tamtych jak i stylu odpowiedniego dla sztuki.

Zamierzony trywializm Zofii Ankwicz jako Dziewki jest oczywiście na miejscu, niepotrzebnie jednak dziewczęta z chóru siłą się trochę na pseudo-chłopską krzepę.

Scenografia Zofii Wierzchowicz umiarkowanie abstrakcyjna czy-

ni pół kroku ku owej ponadczasowości, jaka wydaje się być aurą „Klątwy”. Izabela Wilczyńska jako Miłoda wygląda bardzo ładnie w tej sukni, w której idzie na stos z dwójgiem dziełek o minkach wyjętych z obrazów Wyspiańskiego.

JERZY ZAGÓRSKI